

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIRJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cent.	
miesięcznie 1 " 30 "	
Z przesyłką pocztową:	
W państwie austriackim z	
tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cent.	
10 Frus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 gr.	
Szwecji i Danii 6 "	
Francji i Anglii 33 franków.	
Włoch 25 "	
Belgii i Szwajcarii 18 "	
Turcji i Ks. Naddun. 18 "	

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Cieszyńskiego* w rynku. W PARTYZU: na całej Francji i Anglii jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. A. *Oppel*, Wollzeile, 22; sędzię pp. *Hansen* i *Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Hansen* i *Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 1 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stampowej 30 cent za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopłacone wane nie ulegają frankowaniu.

Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego.

III.

Dwie drogi miało zgromadzenie przed sobą: albo z gruntu reformując Towarzystwo, ułożyć nowy projekt statutu, do dzisiejszych potrzeb kredytowych zastosowany, obejmujący wszystkie dla kraju potrzebne działy kredytowe na podstawie solidarności członków, albo pozostając tylko przy kredycie hipotecznym i nadal, zmieniać tylko to, co w dziale kredytu hipotecznego jest najpilniejszym i co z przemiany Towarzystwa kredytowego stanowego na prywatne wypływa.

Do chwylenia się pierwszej drogi nie miało zgromadzenie ani usposobienia, ani odwagi. Usposobienia nie miało, bo nie składa się z ludzi fachowych, którzyby podobny projekt wszechstronnie wypracować mogli; odwagi nie miało, bo się obawiało, aby znowu ze strony rządu nie robiono przez lat kilka trudności i nie nastąpiły nowe, jak po walnym zgromadzeniu r. 1861 sześciolate rokowania, nimby sankcję uzyskano dla nowego projektu, tymczasem zaś w zakładzie musiałoby pozostać wszystko przy dawnym, chociaż to dawniej jest uznane powszechnie jako już nie odpowiednie, przeżyte i do upadku Towarzystwa prowadzące.

W ciągu rozpraw w pełnym zgromadzeniu i w komisji przemogło więc przekonanie, że trzeba pójść drugą drogą, t. j. pozostać wyłącznie przy hipotecznym kredycie, nie przerabiać instytutu na bank, z rozmaitemi działami kredytu, lecz jedynie:

1) Zmiany, uchwalone w r. 1861 przez walne zgromadzenie Towarzystwa, a zmodyfikowane przez uchwały sejmowe i ministerstwo, jeszcze raz wziąć pod obrady i uchwalić, dopełniając tym sposobem warunku, postawionego przez rząd dla sankcji tych zmian, aby tym sposobem uzyskać pewność, iż przynajmniej w niektórych względach na silniejszej i racjonalniejszej podstawie stanie Towarzystwo.

2) Przedłożyć do sankcji osobno te już przez wszystkie stadja rokowań z rządem przeprowadzone wnioski do zmian.

3) Niektóre projekta do zmian pojedynczych paragrafów, niezawarte ani w uchwałach zgromadzenia z r. 1861 ani w uchwałach sejmowych, a jednak dzisiaj jako konieczne uznanych, wnieść na obrady i pod uchwałę obecnego zgromadzenia, a uchwalone znowu osobno przedłożyć do sankcji, aby prawdopodobne rokowania dalsze w tych projektach do zmian, nie były powodem zwleczenia sankcji dla już nmówionych z rządem.

4) Gdy część znaczna delegatów objawia życzenie, aby zakład Towarzystwa nie był jedynie czysto hipotecznym, lecz i inne działy kredytu obejmował, więc może zdecydować się zgromadzenie przed rozważeniem się swem wysadzić komisję, która nowy projekt takiego radykalnego zreformowania Zakładu kredytowego ziemskiego przedłożyła przyszłemu zgromadzeniu delegatów.

Oto jest w krótkości myśl główna przebiegu obrad dotychczasowych. Nie powiemy, aby w niej nie było pewnej logiki, wskazanej stosunkami naszymi. Uderzyło nas jednak, iż nawet nie poruszone ani w zgromadzeniu, ani w komisji myśli rozszerzenia Towarzystwa na wszystkie hipoteki, tak miejskie jak i włościańskie, lecz wyłącznie zachowane i nadal. Instytut kredytowy założony został nie pieniądźmi i funduszem właścicieli dóbr, jak utrzymywano na posiedzeniach, lecz funduszami krajowymi, tj. funduszem spichrzowym i nłańskim, na które się cały kraj składał. Jak długo sejm stanowy i Wydział stanowy reprezentował kraj, nie razito to tak mocno, iż fundusz krajowy służy wyłącznie stanowym właścicielom dóbr. Zawsze był to instytut publiczny, krajowy. Włościanin nie miał własności, więc prawa żądania kredytu hipotecznego, opartego na funduszu krajowym; mieszczaństwo zaś nie miało głosu w sejmie, więc upomnieć się nie mogli. Ale odkąd mieszczaństwo i włościanie uzyskali równouprawnienie z właścicielami dóbr i zasiedli w sejmie, to przy zmianie Towarzystwa kredytowego stanowego na prywatne, funduszu krajowego jako funduszu zakładowego dla instytutu wyłącznie dla właścicieli dóbr używać nie można. Pierwszym więc warunkiem zmiany stanowego Towarzystwa kredytowego na prywatne, powinno było być przypuszczenie do Towarzystwa całego kraju, skoro sejm fundusz krajowy temu Towarzystwu jako fundusz zakładowy pozostawił. Jeżeli właściciele dóbr pragną posiadać prywatny zakład kredytowy, wyłącznie tylko dla siebie, to niech zwrócą krajowi fundusze krajowe, a sami pomyślą o złożeniu innego funduszu zakładowego. Wtedy wyłącznie niki im nie będzie mógł zarzucić. Przypuszczenie całego kraju, t. j. hipotek miejskich i mających się zaprowadzić hipotek włościańskich, do korzystania z zakładu, na funduszech krajowych opartego, nie tylko by nie przyniosło żadnej szkody instytutowi dzisiejszemu i korzystającym z niego dotąd wyłącznie właścicielom dóbr, ale nawet podniosłoby i sam instytut. Zaskodzącyby mógł jedynie innym bankom prywatnym, na akcjach opartym, gdyż z instytutem, od którego funduszy zakładowych nie potrzeba akcjonariuszom płacić dywidendy, nie zdołałaby rywalizować.

wał. I mieszczańcin i włościanin miałby tańszy nierównie kredyt hipoteczny, podobnie jak go ma i mieć go będzie nadal każdy właściciel dóbr. Czeski krajowy bank hipoteczny, na funduszu krajowym oparty, i obejmujący wszystkie hipoteki, kwitnie w najlepsze. Jego listy zastawne 5% stoją 89.

Narzekamy na powstający bank włościański, iż zbyt wysokimi procentami podkopywać będzie byt materialny włościan. A dlaczegoż ci panowie, eo na to narzekają i i co w Radach powiatowych uchwalili odradzanie włościanom od przystępowania do tego banku, nie robią wniosku aby w Towarzystwie kredytem tworzyć osobny oddział hipoteczny dla włościan?... Pisząc przeciw bankowi włościańskiemu wskazywaliśmy zarazem kilkakrotnie na potrzebę utworzenia takiego oddziału włościańskiego przy Towarzystwie kredytowym. Wspólna administracja oszczędziłaby kosztów i otworzyła tańszy kredyt włościanom. Wspólne interesa finansowe zlałyby rozmaite klasy w jeden solidarnie idący naród daleko skuteczniej, niż wiele innych środków, których probowano. Ikorzystać więc materialna dla instytutu i dla kraju, ikorzystać moralna dla sprawy narodowej, wypłynęłaby z rozszerzenia Towarzystwa kredytowego na wszystkie hipoteki w kraju i utworzenia osobnego oddziału dla miejskich, i osobnego oddziału dla hipotek wiejskich. A zarazem stałoby się zadość sprawiedliwości.

Czynności zgromadzenia delegatów Towarzystwa kredytowego.

Na 8me z kolei posiedzenie zebrał się delegaci dnia wczorajszego o godzinie 11. rana, ale w tak szczupłej liczbie, że prawie godzina minęła, zanim doczekano się kompletu 60, by mógł w ogóle rozpocząć posiedzenie. Przyczyna tego było raz jednoczesne zebranie się Towarzystwa agronomicznego w sali sejmowej, a powtóre, posiedzenie komisji statutowej, na którym było obecnych przeszło 40 delegatów. Komisja statutowa przez poniedziałek bardzo gorliwie pracowała; dopiero o godzinie 10. skończyła posiedzenie, a nazajutrz rana chciała koniecznie ukończyć obrady.

Po zebraniu się kompletu 60 przewodniczący hr. Krasicki dał głos p. Pietruskiemu do dodatkowego sprawozdania o wyborach delegatów. Wiadomo, że na pierwszym posiedzeniu 4 wyborcy pozostali niezatwierdzeni w zawieszeniu z powodu wątpliwości, czy wybrani są rzeczywiście właścicielami dóbr ziemskich tabularnych. Otóż komisja w swych poszukiwaniach przyszła do przekonania, że trzech z nich, t. j. pp. Zieliński Paweł, Kawecki Antoni i Przygocki Franciszek są rzeczywiście właścicielami dóbr tabularnych. Wybory ich uznano tedy za ważne. Wybór zaś p. Baracha Gustawa musiano uznać za nieważny, ponieważ wybrany nigdzie nie jest zapisany w tabuli jako właściciel.

Po załatwieniu tego przedmiotu nastąpiła przerwana w posiedzeniu, aż dopóki członkowie komisji statutowej i inni nie przybyli. Około godz. 1/1. zebrał się komplet 106 delegatów. Przystąpiono tedy do dalszych obrad nad statutami, czyli właściwie nad zmianami, proponowanymi bądź przez delegację, bądź przez pojedynczych członków. Sprawozd. Krzeczunowicz wywodził rzecz bardzo krótko i jasno, że komisja mając zbyt krótki czas do dyspozycji, nie mogła postępować systematycznie. Rozgatkowała tedy proponowane zmiany a) na takie, które powinny być umieszczone w statucie samym i potrzebują sankcji, i b) na takie, do których wystarcza uchwała walnego zgromadzenia. Wszakże ani w pierwszym ani w drugim razie wnioski komisji nie są tego rodzaju, aby mogły być stanowczo uchwalone. Najpierw tedy przyszedł pod obrady wniosek najgłębszy, które razem ze statutem powinny wejść w życie, i to z obu kategorii. Co do reszty zaś wniosków komisja statutowa proponuje wysadzenie komisji specjalnej. Są to bowiem przedmioty, potrzebujące obszernego zastanowienia się, i gruntownego opracowania na podstawie poprzednich studiów. Do rzędu tych wniosków należy także ułożenie zasady oszacowania dóbr, będące przedmiotem drugiej kategorii, t. j. tej, która nie wymaga sankcji najwyższej, lecz uchwały zgromadzenia może być wprowadzona w życie. Zresztą jakkolwiek niesystematycznie, i nie w naturalnym porządku, to jednak komisja zda sprawę o wszystkich wnioskach tak dyrekcji jak i pojedynczym delegatom.

Nasamprzód przyszedł pod rozprawy wniosek o podwyższeniu stopy procentowej nowych listów zastawnych. Wniosek dyrekcji w tym względzie opiewa:

a) Postanowić na teraz stopę procentową dla pożyczek i listów zastawnych na 5 od sta.

b) Upoważnić ogólne zgromadzenie do postanawiania zmiany w tej stopie odsetkowej, gdy tego zażąda konieczna potrzeba, bez dalszego odwołania się.

c) Przeprowadzenie takiej zmiany wejdzie w życie dopiero od 1. stycznia następującego roku po zapadłej dotyczącej uchwale ogólnego zgromadzenia.

Komisja statutowa zgadza się z wnioskiem dyrekcji. Postanowienie to nie potrzebuje wejść

do statutu, a to na podstawie ustawy o zniesieniu ograniczeń stopy procentowej. Stopa 5% wydała się komisji stosowną jedynie ze względu, że może podwyższyć kurs listów, i tym sposobem pożyczającym przysporzyć więcej kapitału pożyczkowego. W komisji wniosek ten przeszedł większością 1 głosu tj. 8 na 7. Były także głosy, by wybór stopy procentowej 4 lub 5 zostawić do woli dłużnika, zaciągającego pożyczkę. Komisja oświadczyła się przeciwko temu ze względów giełdowych, ponieważ rozmaite taka może sprawa bałamuctwo i niekorzystnie wpływać na kurs listów.

W rozprawie nad tem pytaniem podzieliły się zdania mówców na trzy kategorie. Jedni chcieli pozostać przy dotychczasowej stopie 4%, drudzy przemawiali za wnioskiem komisji, inni zaś szli jeszcze dalej i proponowali 5%.

Za stopą 4% oświadczył się pierwszy hr. Stadnicki, dowodząc, że co pożyczający traci na razie na sprzedaży listów, to zyskać może na rozszerzeniu hipoteki. Za nim Ujejski i Bron. Obstawiał przy zatrzymaniu charakteru tanioci pożyczek, jaki ma nasz zakład kredytowy; podobnie Abrahamowicz, Zieliński, Hubicki i Sapieha Adam. Ostatni wywodził rzecz ze stanowiska, jak i mówił, socjalnego papierów galicyjskich. Lwów to nie Londyn ani Frankfurt. Papierem naszym nie grają; kurs jego nie zależy od wysokości stopy procentowej; jeżeli podwyższymy tę stopę, to być może, że kurs listów będzie nawet niższy, aniżeli listów 4%; będziemy zaś mieć ten niezawodny pewnik, że pożyczający będzie więcej płacił.

Zwolennicy 5%: Starowiejski, Komorowski i Bobrowski opierali się głównie na tym pewniku ekonomicznym, że stopa 4% jest za tania na teraźniejsze czasy, i nie może być pożądaną dla kapitałów. Zresztą papier Towarzystwa kredytowego musi konkurować z papierami innych zakładów kredytowych, które wyżej oprocentowane nastroją kapitałom korzystniejszą lokację, przez co listy zastawne pomimo całej swej wziętości w czasach ruchliwych i niespokojnych, stają się niepokupnymi w czasach spokojnego toku rzeczy. Był także i ten argument, że przy zmniejszonej gwarancji listów nowych wypadła wyższym procentem wynagrodzić to, co tracą poniekąd na gwarancji.

Za podniesieniem stopy aż do 5 1/2%, przemawiali: Zbyszewski, dowodząc szczegółowo z kursu listów zastawnych oddziału hipotecznego głównego banku wiedeńskiego, czeskiego, Boden-Credit-Anstalt, węgierskiego, austriackiego hipotecznego i kasy oszczędności w Styrii, że stopa ustanowiona 5% nie podniesie tak kursu listów zastawnych, by podwyższyć ta mogła przynieść dłużnikom pewną korzyść. Za nim oświadczyli się Trzeciński i Wasilewski Piotr, który zapatrzył się na tę sprawę ze stanowiska czysto ekonomicznego i giełdowo-rachunkowego, starał się wykazać, że przy teraźniejszym braku kapitałów u nas konieczną jest potrzebą, wyższym procentem dać kapitałowi podjętę do lokacji w listach kredytowych, i zrobić takowe papierem handlowym, wwalniając je od charakteru czysto familijnego, galicyjskiego.

Po zamknięciu dyskusji sprawozdawca Krzeczunowicz zwrócił uwagę zgromadzenia, że postanowienie co do stopy procentowej proponowane jest tylko „na teraz“. Możemy zrobić próbę, i nie nie przeszkadza, żebyśmy nauczycieli doświadczeniem, nie mieli albo wrócić do stopy dawniejszej, albo pozostać przy uchwale 5%, lub nawet pójść jeszcze dalej.

Przy głosowaniu wniosek najdalszy Zbyszewskiego zyskał zaledwo kilka głosów. Za wnioskiem Stadnickiego powstała wielka liczba, zdawało się że większość i przewodniczący już nawet tak decydował. Zażądano wszakże imiennego głosowania, i pokazało się z rezultatu, że za stopą 4 1/2% było 53, a przeciwko niej 64 głosów. (Hucze oklaski.)

W skutek tego przyszedł pod dyskusję ewentualny wniosek Stadnickiego, aby pozostawić wolność wydawania listów 4 i 5% wch. Dyrekcja interpelowana o to w komisji, oświadczyła, że to nie będzie podlegało trudnościom nieprzewidywanym, zwłaszcza że listy 4 1/2% będą się osobno losować i amortyzować od listów 5% wch. Za wnioskiem tym Stadnickiego oświadczył się także Borkowski Leszek i Smarzewski. Przeciwko mówili Podlewski Wal. i Ujejski, aby nie było zamieszania i niekorzystnego zjad wpływu na kurs, bo odbiorcami listów zastawnych galic. Tow. kredytowego są najczulsze ludzie spokojni, którzy nie umieją odróżniać korzyści kursowych, a przez różność stopy procentowej będą w niepewności, który papier właściwie kupować, który z nich lepszy, i tracąc zaufanie do niego.

Ponieważ wniosek Stadnickiego nie był sformułowany, przeto Krzeczunowicz radził odesłać go albo napórót do komisji, albo do dyrekcji do układu. Gdy jednak Stadnicki sformułował go sam, nastąpiło głosowanie. Do obliczenia tych którzy powstał za nim, wysłał przewodniczący pp. Ujejskiego i Niezabitowskiego. Po dość żmudnym obliczeniu, ogłosił przewodniczący rezultat następujący: Głosujących było 106; za wnioskiem Stadnickiego powstało 53, a zatem 4 głosy nad ab-

solutną większość. (Okłaski i ogromna wrzawa. Liczne głosy żądają imiennego wotowania). Po uchwalonej przerwie w posiedzeniu, postawił Ujejski kategorię wniosek do imiennego głosowania, ponieważ nie jest pewnym, czy się nie omylił przy obliczaniu, a większość jest bardzo mała. To samo potwierdził Niezabitowski. Inni zwrócili uwagę na to, że już po zapadłej uchwale wielu wyszło ze sali, więc rezultat okazał się już inny, i nie można bez nich głosować, gdyż wyszli w tem mniemaniu, że uchwała już zapadła na pewne. W przeciwnym razie byłoby może pozostał. Zresztą dla spóźnionej pory (była bowiem godz. 3. z południa) wniosł Dzieduszycki Aleksander odłożenie głosowania kontrapropozycję nazajutrz, z czem większość się zgodziła.

Dziś posiedzenie o godz. 10. rana.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego.

Prezes Towarzystwa, p. Grocholski zagał wczoraj posiedzenie o godzinie 11ej rana. Odczytano sprawozdanie komitetu i sprawozdanie dyrekcji Zakładu dnbańskiego. Nad sprawozdaniem tem nie było rozprawy, bo takowa jest niepodobna. Mogłoby to stać się tylko wtedy, gdyby te sprawozdania przed walnym zgromadzeniem rozslane były członkom lub ogłoszone w dziennikach. Nowy zarząd poszedł jednak w tej rzeczy za praktyką dawniejszego.

P. Podlewski i kilku innych członków złożyło na stół prezesa nagłą wniosek, aby wybrać komisję z trzech, która by rozważyła potrzebę poparcia u ministerstwa budowy kolei przemysko-husiatyńskiej. Prezes zapytał zgromadzenie, czy zaraz chce ten wniosek wyboru komisji wziąć pod rozprawę, czy aż wtedy gdy rzecz ta przyjdzie na porządek dzienny. Większość była przeciwna wzięciu zaraz pod rozprawę.

Z kolei zaproponował prezes podział zgromadzenia na sekcje. P. D. Abrahamowicz wniósł, aby tym razem nie dzielono zgromadzenia na sekcje, z powodu, iż większa połowa członków należy do zgromadzenia delegatów Towarzystwa kredytowego, więc nie będą mieli czasu zasiadać, a to w pełnych zgromadzeniach dwóch Towarzystw, i w komisjach, i w sekcjach, lecz aby wszystkie kwestje traktować od razu na posiedzeniach pełnych.

Popiera ten wniosek kilku członków innych. Pan Wybranowski wniósł, aby nim się rozstrzygnie kwestja, czy należy się podzielić na sekcje lub nie, pierwszej rozebrać pytanie, czy będziemy już teraz uchwalali przedłożony projekt nowego statutu dla Towarzystwa gospodarskiego, lub czy odeszle się go pierwszej do rozpatrzenia oddziałom. W tym drugim razie będziemy mieli więcej czasu, co wpłynie na kwestję podziału na sekcje.

Wszczęła się więc żwawa rozprawa, czy odesłać projekt statutu do oddziałów filialnych lub nie.

Po ćwierćgodziennej dyskusji, przypomniał jeden z członków z zegarkiem w ręku, iż już godzina 12ta, czas delegatom pójść na zgromadzenie kredytowe, więc potrzebaby zamknąć posiedzenie gospodarskie. W skutek tej uwagi prezes zamyka posiedzenie i zapowiada następne na godzinę szóstą wieczorem.

O godzinie 6. zagajono drugie posiedzenie. Komitet zastanowił się nad wnioskiem poparcia kolei husiatyńsko-przemyskiej, przyjął ten wniosek za swój i przedstawił zgromadzeniu już nie wybór komisji do zastanowienia się nad potrzebą poparcia tej kolei, lecz sam postawił wniosek poparcia jej petycją do Rady państwa i do ministerstwa handlu.

Bardzo żwawa wszczęła się rozprawa. Były dwa wnioski odmienne, a trzeci dodatkowy. Ks. Sapieha, członek komitetu, wniósł, aby nad wnioskiem komitetu przejść do porządku dziennego, bo nie można tej kwestji dorywczo rozstrzygać. Trzeba pierwszej wysadzić komisję, z inżynierów złożoną, aby rozważyła, czy tę kolej budować można, a to wymagałoby kilku dni czasu, którego Towarzystwo nie ma. Ale i bez żądanej orzeczenia komisji inżynierów orzekł jednak ks. Sapieha, iż powinien się budować kolej z Przemysła do Stanisławowa, t. j. nie od Stryja do Chodorowa, jak konsorsjum A. Potockiego proponuje, lecz przez Kalusz do Stanisławowa. (W Kaluszu wziął ks. L. Sapieha ze spółką w dzierżawę 25-letnią od rządu prawo wydobywania kuli, a według orzeczenia komisji rzeczoznawców, wystanych z wiedeńskiej akademii nauk i umiejętności, 300 tysięcy ctw. rocznie wydobywać będzie można). Również bez orzeczenia znawców orzekł dalej ks. Sapieha, że od Stanisławowa do Husiatyna kolej uważa za niepotrzebną. W końcu stracił swe motywa w ten sposób, że nie jest ani za kolejką przemysko-husiatyńską, ani przeciw, lecz widząc, iż bez wysłuchania zdania komisji inżynierów niepodobna decydować w tej sprawie, wniósł przejście do porządku dziennego.

Kilku mówców, a nawet i referent komitetu dr. Białoskórski, usiłowało przekonać ks. Sapieha, że Towarzystwo gospodarskie popierając tę kolej, uczyni to jedynie względem na po-

rzeby rolnictwa i przemysłu. Zabieranie głosu rozstrzygnięcia o technicznych trudnościach w budowaniu kolei nie do Towarzystwa rolniczego należy. Jan Dobrzański zwrócił uwagę na znaną rzecz w naszym kraju, iż z Podola na Buczacz daleko więcej idzie zboża na kołach do Lwowa, niż koleją czerniowiecką. Oprócz tego na Husiatyn idzie prawie cały handel przywózowy wółw do Galicji. Gdy więc te woły, to zboże pójdzie koleją z Husiatyna na Buczacz do Stanisławowa, aby z tamąd o 9 mil krótszą niż na Lwów drogą pójść do Przemyśla, to i kolej od Stanisławowa do Husiatyna okazuje się równie potrzebna i ważna dla rolnictwa. Oprócz tego postawił Dobrzański wniosek, aby Towarzystwo gospodarskie w ogóle mające jaką kolej popierać, petycje podawało do sejmiku. Sejm niech je rozpatrzy i jeżeli uzna za uzasadnione, niech je przesyła do rządu do uwzględnienia, jak to zwykle z petycjami za słuszną uznaniami czyni. Głos zaś sejmiku będzie w ministerstwie miał więcej wagi niż głos Towarzystwa.

Nikt jednak nie zdołał przekonać księcia Sapiehy, że Towarzystwo rolnicze, popierającemu budowę kolei jedynie ze stanowiska rolnictwa i przemysłu, nie potrzeba komisji inżynierów. Książę ponownie zabrał głos i znowu z tegoż samego powodu wniósł przejście do porządku dziennego. Nie wie i nie pyta on, kto są założyciele (to przecież wie zapewne, iż nikt z uprzywilejowanych dotąd założycieli i przedsiębiorców) — ale dopóki komisja inżynierów nie orzeka o możliwości budowy kolei, Towarzystwo orzekać nie może, albowiem skompromitowałoby się, gdyby potem ministerstwo mu odpowiedziało, że *diese Bahn ist ein Unsinn*. Poprzedniemu mowcy zarzucił, iż zjadł, że kilka czy kilkanaście lub kilkadziesiąt wozów ze zbożem jedzie z Buczacza do Lwowa, nie wynika jeszcze, że wywóz jest z tamąd wielki; wywóz ten zaledwie może na napalenie kilku wagonów posłużyć. Tu trzeba dat, a tych niema. Sam nie podając żadnych, gdy się zgadzał na kolej z Przemyśla do Stanisławowa, sam nie podając żadnych na mały wywóz z Buczacza, zarzuca jednak, iż w fejtetonowy sposób nie można traktować tak ważnej rzeczy. (Zawsze jednak jest lepiej traktować tę sprawę chociażby w fejtetonowy sposób, niż w krytyczny, sofistyczny.)

Dobrzański zamierzając przytoczyć daty urzędowe wywozu z Husiatyna, Buczacza i Czortkowa, prosi o głos dla wyjaśnienia i odparcia zarzutu ks. Sapiehy, ale po raz trzeci zabiera głosu jest przeciw regulaminowi, więc mu zgromadzenie głosu nie daje. Wyrecał go jednak zapisany do głosu dr. Ignacy Kamiński i odczytuje z swoich notatek cały szereg urzędowych dat wywozu z Sambora, Drohobycza, Strzyska, Bolechowa, Kalusza, Stanisławowa, Tlumacza, Manasterzyska, Buczacza, Czortkowa, Jagielnicy i Husiatyna i wykazuje, że ruch handlowy na tej proponowanej linii kolejowej obejmuje do 5 milionów cetnarów, jest więc największy, jaki na którejkolwiek galicyjskiej istnieć może. W końcu referent jeszcze raz odparł zarzut, iż potrzeba pierwsi orzeczenia komisji inżynierów, i drugi zarzut, iż bez orzeczenia tej komisji gotowe ministerstwo odpowiedzieć Towarzystwu: *Diese Bahn ist ein Unsinn*. Towarzystwo zamierza popierać kolej dla potrzeb rolnictwa i przemysłu. Jeżeli więc ministerstwo odpowie: *Diese Bahn ist ein Unsinn*, to nie skompromituje Towarzystwa, bo ten *Unsinn* odnosiliby się do technicznej niemożności, ale nie byłby zaprzeczeniem, iż dla rolnictwa i przemysłu kolej ta byłaby wielką dźwignią. W tym bowiem względzie nie komisja inżynierów, nie ministerstwo, lecz Towarzystwo gospodarskie jest kompetentne, orzekać.

Prezes stawia pod głosowanie najpierw wniosek księcia Sapiehy: przejście do porządku dziennego. Większość jest wątpliwa. Potem czyni kontrpropozycję. Jedni mówią, że znowu większość jest wątpliwa, drudzy, że większość jest za. Wtem książę Sapieha cofa swój wniosek. Prezes podaje więc wniosek komitetu pod głosowanie. Większość jest znaczna, za wnioskiem komitetu. Potem stawia znowu wniosek hr. Golejewskiego, aby Towarzystwo poparło i koleje karpacie do Strzyska, do Przemyśla i do Tarnowa. I znowu większość jest za tym wnioskiem.

Następnie obradowano nad kwestją, czy odesłać projekt statutu nowego do oddziałów dla rozpatrzenia, lub czy zaraz uchwalać. Postanowiono odesłać do oddziałów, aby nad projektem poczynili uwagi swe i wnioski, które znowu komitet weźmie pod uwagę i rozpatrzenie i podług zdania swego nowy projekt nowego statutu przedłoży przysiężnemu walnemu zgromadzeniu.

W końcu p. Marasé w imieniu komitetu referował, iż dotąd komitet nie mógł wykonać uchwały poprzedniego walnego zgromadzenia o urzędowaniu stacji chemicznej w Dublanach, gdyż nie było funduszu. Gdy teraz ministerjum rolnictwa przeznaczyło dość znaczny fundusz dla Galicji na cele rolnicze, więc uda się komitet do ministerstwa z wnioskiem o dostarczenie funduszu na urzędowanie stacji chemicznej w Dublanach.

Czynności Rady państwa.

134. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 24. czerwca. Obecni są wszyscy ministrowie. Prezydent Kaiserfeld otwiera posiedzenie o godzinie 11.

Po załatwieniu różnych czynności wstępnych mniejszej wagi, uwiadamia Izbę minister Brestel, że cesarz sankcjonował ustawy finansowe.

Minister handlu Plener odpowiada na interpelację pościa Hormuzakiego co do kolei czerniowieckiej. Na pytanie, jakim sposobem mogło parlamentarne ministerjum z pominięciem legislatywy koncesjonować nową linię kolejową z Czerniowiec do Suczawy, odpowiada minister, że gdy on obejmował tękę, koncesja ta była już faktem dokonanym, on więc nie jest odpowiedzialnym za to. Na pytanie dotyczące mostów, odpowiada minister, że wysłano już komisję, złożoną z bezstronnych ludzi fachowych do zrewidowania

mostów nie tylko na tej jednej kolei, ale na wszystkich austriackich kolejach.

Na interpelację z Tintego, dotyczącą kartelu taryfowego, zawartego między państwową koleją a koleją północną, odpowiada ten sam minister, że rzeczywiście istnieje taka umowa między oboma temi liniami, ale rząd nie zaniedba zarządzić odpowiednio środki, aby uczynić ją nieszkodliwą dla ekonomicznych interesów państwa.

Zabiera potem głos prezydent ministrów, ks. Auersperg. Na 120. posiedzeniu tej Wys. Izby wniósł p. Sturm i tow. z powodów rozmaitych objawów, dotyczących nowo sankcjonowanych ustaw wyznaniowych, następujące pytanie do ministerstwa: „W jaki sposób zamysła rząd wobec objawów tego rodzaju najwyżej sankcjonowanymi ustawami zapewnić poszanowanie i posłuszeństwo?”

Na to pytanie mam zaszczyt odpowiedzieć w imieniu rządu, że już przez samo udzielenie sankcji najwyższej ustawom z dnia 25. maja b. r., włożono na rząd obowiązek przeprowadzenia ich w wykonanie. Rząd wygotował więc odpowiednie przepisy wykonawcze. Gdyby zaś wykonanie tych ustaw i rozporządzeń natrafilo niespodzianie na opór, to rząd w ogóle nie zaniedba obmyśleć odpowiednich środków, aby im zapewnić należne uznanie. (Brawo!)

Izba przystępuje potem do wyboru jednego członka do Wydziału, mającego zbadać projekt do przepisów procesu cywilnego, w miejsce Kremera, który wystąpił. Wybrano Rygera.

Prezydent ministrów ks. Auersperg: Jęgo c. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 20. b. m. upoważnić ministerstwo do odroczenia Wydziału państwa, stosownie do przepisów §. 19. ustawy zasadniczej z d. 21. grudnia. Odroczenie to ma trwać tymczasowo do dnia 1. września b. r.

Prezydent Izby Kaiserfeld stawia na porządku dziennym przyszłego posiedzenia drugie czytanie noweli karnej, a potem mówi dalej: Po trynastu miesiącach nętej pracy, powrócicie panowie znowu do domów. Po tylu trudach potrzebujecie odpoczynku, i ten się wam zapewnia. Wspomnienie tego, co uczyniliście w tej wiecznie pamiętnej sesji, towarzyszyć wam będzie do domów i znajdziecie w niem wynagrodzenie za uciążliwość i ofiary, których wymagał od was obowiązek patriotyczny. A gdy was znowu powoła słowo cesarza, zbierzcie się z odświeżoną siłą do dalszej pracy, której celem jest szczęście i potęga tego państwa, i dająca się pogodzić ze spokojem wszystkich potęg ludów. Spodziewam się więc powitać tu znowu wszystkich was panowie, bo cośmy zaczęli, to ukończymy musimy pomimo wszystkich trudności i zapór. Mamy bowiem w mądrości i silnej woli monarchę, jakoteż i mężów, stojących u steru rządu a odpowiedzialnych nam za to, pewną porękę, że konstytucja i ustawy szanowane będą, obok czego nie zostanie miejsce żadnym obcym czynnościom. A więc do widzenia w tej sali! (Brawo!)

Koniec posiedzenia o godzinie 2. popołudniu.

50. posiedzenie Izby panów z dnia 19. czerwca.

Na ławie ministrów: Auersperg, Potocki, Brestel. Przewodniczący książę Colloredo. Początek o godzinie 1/2.

Odesłano do komisji finansowej uchwalone w Izbie poselskiej ustawy podatkowe, do komisji zaś sądowej projekt do ustawy o amortyzowaniu talonów, a do komisji budżetowej sprawę pokrycia dodatkowego kredytu dla ministerstwa spraw wewnętrznych.

Br. Hock zdaje sprawę w imieniu komisji finansowej o projektach do ustawy o konwersji długów państwa, o podwyższeniu opłat przy wygranych loteryjnych i o sprzedaży dóbr koronnych.

Komisja wnosi przyjęcie tych ustaw wedle uchwały Izby poselskiej bez zmian.

W rozprawie ogólnej zabiera głos hr. Antoni Auersperg: Wiem, że już nie czas teraz prawić mowy obszernie, że czas nagli, ale przecież powinno być dozwolone chociażby kilka uwag zrobić, zanim rozstrzygniemy tak ważną sprawę.

Nawet w Wydziale poruszono kwestję, czy te projekty są sprawiedliwe. Lecz przy tej kwestji wywiązały się rozmaite wątpliwości — odpowiadano tylko krótko, że państwo przysłużyła bezwzględne prawo nakładania podatków. A że konieczność zmusza nas do zgodzenia się i na najtwardsze środki, więc niema rady — wypada zgodzić się na to, co uchwaliła Izba poselska.

Ale przecież może nie zawadziłoby zastanowić się nad tem, czy i nam nie przysłużyłyby te same prawa do nieuznania długu państwowego, jak Węgrom.

Przechodząc do właściwej kwestji niedoboru, z ubolewaniem konstatuje hr. Auersperg, że musi on jeszcze trwać kilka lat, ale jedyny sposób usunięcia jego widzi w zniesieniu kosztów utrzymania wojska. Będzie zresztą głosował za ustawami.

Schmerling ubolewa także, że niema czasu szerzej rozwiesić się nad tym przedmiotem, bo wtedy może udałoby się przywrócić napowrót wszystkie rządowe projekty pierwotne, które Izba poselska odrzuciła. Projekta te zdaniam p. Schmerlinga bardzo były dobre, lecz gdy niema innej rady, więc zgodzi się wreszcie na to, co uchwaliła Izba poselska.

Br. Mertens żąda uwolnienia do pewnego stopnia wdów powojkowych od obowiązku płacenia podatku kuponowego.

Minister Brestel broni krótko przemówienia sprawozdawcy całej ustawie. Ustawę o konwersji długów publicznego przyjęto niemal bez rozpraw. Tak samo i ustawę o podwyższeniu opłat przy wygranych loteryjnych, a to w drugim i trzecim czytaniu.

Następuje sprawozdanie wydziałowe o ustawie, dotyczącej sprzedaży dóbr koronnych. Przyjęto ją także bez zmian. Przy rozprawie tylko jeden hr. Wickenburg ubolewał nad tem, że Niepołomice wyłączono od sprzedaży.

W końcu wniósł sprawozdawca następującą rezolucję:

Wysoka Izba raczy uchwalić: a) Przedsiębiorca uchwałę o podatkach i o konwersji długów publicznego, oświadcza Izba, że nie jest jej zamiarem wypowiedzieć prawne zobowiązanie do płacenia długów publicznych, bezkonstytucyjnego przyzwolenia reprezentacji państwowej zaciągniętych, ani też nie przesądza udzielenia rządowi przyzwolenia do tymczasowego zarządzania temi pożyczkami.

b) Wzywa się rząd, aby przedłożył projekt do ustaw o konstytucyjnego traktowania o pokrewnie niedoboru na rok przyszły, przez które:

aa) Wszystkie podatki bezpośrednie opartoby na sprawiedliwej podstawie.

bb) W porozumieniu z Węgrami podwyższoneby akcyzę od cukru.

cc) Gdyby to nie wystarczyło, aby zaproponowano w tych przedłożeniach zaprowadzenie nowego podatku.

c) Należy te lasy saleburskie zachować od sprzedaży, których zachowanie potrzebne jest z powodów klimatycznych.

Przyjęto także w formie rezolucji wniosek Mertensa, aby procenta wdów po oficerach wolne były od podatku do wysokości 600 zlr.

Ustawę budżetową na rok bieżący uchwalono także bez rozpraw w drugim i trzecim czytaniu.

Podobna uchwała zapadła i co do ustawy o Izbach przemysłowo-handlowych, i o dziedzinie posiadłości właścicielskich, poczem posiedzenie zamknięto. Godzina 1/4.

51. posiedzenie Izby panów z dnia 23. czerwca.

Na ławie ministrów: Plener, Brestel, Hasner, Potocki, Taaffe i Giskra. Członków Izby mało obecnych. Przewodniczący ks. Colloredo otwiera posiedzenie o godz. 1/2.

Przyjęto najpierw w drugim i trzecim czytaniu ustawę, zmieniającą regulamin giełdy wiedeńskiej. W ten sam sposób załatwiono jeszcze następujące ustawy: o porozumieniu się z Węgrami co do należności stempowych i taks, układ z Bawarią o przyłączenie gminy Jungholz do tamtejszego Związku celnego, o kolei z Lublany do Tarvis, układ morski z Anglią, ustawę uprawniającą ministerjum do zmienienia statutu banku narodowego.

Uchwalono także bez zmian i bez rozpraw w drugim i trzecim czytaniu jeszcze następujące ustawy: Ustawę o podwyższeniu podatków taborowych, o zmianach istniejących przepisów o kredytowaniu akcyzy wódek, piwnej i od cukru, o wydaniu nowych tytułów dłużnych, o upoważnieniu rządu do wyrównania różnicy w rachunkach budżetowych z roku administracyjnego 1867.

W podobnym duchu zapadły uchwały o następujących ustawach: o ustawie, uwalniającej żydów czeskich od obowiązku dawania ksiąg swoich metrykalnych do przeglądania duchownym katolickim, o ustawie dotyczącej wydawania listów zastawnych przez zakłady kredytowe, i o zniesieniu możliwości amortyzowania talonów, poczem zamknięto posiedzenie o godzinie 1/2.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt dnia 23. czerwca.

(A. Lab.) Wczoraj nastąpiło zamknięcie posiedzeń Izby deputowanych. Dekret książęcy, redakcji p. J. Bratiana, przepełniony pochwałami dla Izby, unosi się nad płodnością jej pracy podczas minionej sesji, wyrażając nadzieję, że dobre porozumienie między tronem a reprezentacją narodu będzie trwało i nadal, dzięki któremu doprowadzi się wkrótce do skutku dzieło zupełnego odrodzenia Rumunii.

Wybory do senatu rozpisane; takowy zbierze się dnia 3/15. września, i w tym czasie będzie zwołana także Izba deputowanych na nadzwyczajną sesję.

Książę Napoleon przyjeżdża do Bukaresztu jutro o godzinie 4ej po południu. Na granicy Rumunii w Turnu-Sewerynie powita go prezydent Rady ministrów, generał M. Goleski, i jeden z adiutantów księcia Karola. W Dziurdevie będzie go oczekiwać minister J. Bratiano, w połowie zaś drogi książę Karol, by zabrać księcia Napoleona do swego powozu i odbyć wraz z nim triumfalny wjazd do stolicy.

Ministerstwo na czele stronnictwa czerwonego radeby zasekwestrować księcia Napoleona, tak jak się mu to udało z księciem Karolem, i wyteż wszelkie usiłowania, by go odprowadzić od projektu zamieszkania w hotelu Hugues a skłonić do przyjęcia gościnności albo w miejskim pałacu książęcym, albo w jego letnim pałacu w Kotroczanach. Tym sposobem radziby pp. Rosetti i Bratiano utrudnić innym stronnictwom możliwość widzenia się i obcowania z księciem Napoleonem, tem bardziej, że konserwatywna opozycja zamysła wręczyć mu wypracowany przez nią memoriał o politycznym stanie kraju.

Wszystkie korporacje wybierają się za miasto, by przy luku triumfalnym oczekiwać przybycia książęcego gościa i powitać go muzyką, mowami i okrzykami.

Zamieszkał tu Francuzi wystąpią z sztandarem Francji. Komitet, zajmujący się przygotowaniem do przyjęcia, nie zapominał i o Polakach, zostających pod protekcją rządu francuskiego. Wczoraj odebraliśmy następujące pismo:

„A Mrs Polonais en Ville. Messieurs les Français et protégés de France sont invités à se rendre au Consulat Général de France, le mardi 23. Juin 1868, a 3 heures du soir, pour prendre part à une délibération ayant pour effet d'aller féliciter S. A. I. le Prince Napoleon à son passage à Bucharest.

„Pour le Comité d'organisation, le Président nommé Th. Thillay.”

(„Do panów Polaków w mieście. Zaprasza się pp. Francuzów i zostających pod opieką Francji, aby dnia 23. czerwca r. 1868 o godzinie 3ej z południa zechcieli się udać do jenerałego konsulatu francuskiego dla wzięcia udziału w uchwale,

dotyczącej powitania Jego ces. Wysokości księcia Napoleona, w jego przyjeździe do Bukaresztu. W imieniu komitetu organizacyjnego, prezydent: Th. Thillay.”

Gmachy rządowe i municypalne, jako też place publiczne zaczęto już dzisiaj przyszywać w festony i trójkolorowe chorągwie francuskie i rumuńskie. Najbardziej wygląda plac teatralny i sam teatr, położony naprzeciw hotelu Hugues, w którym przygotowano mieszkanie dla księcia.

Wiadomości z Belgradu mówią o wielkiem rozdrażnieniu umysłów tak w stolicy, jakoteż i na prowincji. Rozmaite stronnictwa zarzucają rządowi prowizorycznemu, niewiem o ile słusznie, zbyt uległość dla Austrii. Również mają się odbywać głosy przeciw kandydaturze Milana Obrenowicza, a przemawiające za wyborem któregoś z książąt moskiewskich. To samo usposobienie daje się zauważać pomiędzy zamieszkałymi tu Serbami i Bołgarami. W razie wyniesienia Milana na tron, będzie młody książę zaraz na wstępie miał do zwalczania sztucznie przez agentów moskiewskich podtrzymywaną niechęć ku sobie.

Uspokobienie ministerstwa jest dość dwuznaczne, dlatego powinna przysłała rentka stała trzymać się Zachodu, bo tylko tym sposobem zdoła wyprowadzić kraj z wielce niebezpiecznego przesilenia.

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Wedle przedłożonego Izobom węgierskim projektu do ustawy wojskowej, czas służby czynnej miałby trwać 3 lata, w rezerwie 7 lat, a w obronie krajowej 2 lata. W obronie krajowej służyć wszyscy wysłużeni rezerwiści i ci obowiązani do służby wojskowej, którzy nie zostali wylosowani do linii. Językiem komendy ma być przy honwedach język węgierski, a więc konsekwentnie zjad wypływałoby, że przy korpusach obrony krajowej w innych krajach, będzie zapewne językiem komendy język krajowy tych dzielnic monarchii, które dostarczać będą do nich ludzi. Rozkazy dla honwedów będą wychodzić od króla za pośrednictwem ministerstwa obrony krajowej.

Do praskiej *Politik* telegrafują z Königradu, że pomimo deszczu około 10 tysięcy ludzi zgromadziło się dnia 28. bm. na górze Chlum. Mityng odbył się w największym porządku.

Wydział powiatowy kolski w Czechach uchwalił przedłożyć rządowi petycję o odpisanie podatków.

Deputowany do Rady państwa dr. Toman, dawniej autonomista, ma zostać radcą sekcijnym w biurze ministra Giskry.

We Wiedniu odbyło się w grecko-wschodniej kaplicy żałobne nabożeństwo za duszę księcia Michała serbskiego. Cały obrzęd odbył się ściśle wedle przepisów ceremoniału wschodniego. Obecni na nabożeństwie mężczyźni oddzielnie stali po jednej stronie, a kobiety z drugiej strony kaplicy. Brali udział w tym obchodzie żałobnym: wdowa po księciu księżna Julia Obrenowiczowa, Marja Obrenowiczówna, matka Milana, kilku członków rodziny hr. Huniadych, wielu panów węgierskich, hr. Beust, przedstawiciele mocarstw zagranicznych, obecni we Wiedniu Serbowie itd.

Francja. *Monitor* armii zajmuje się w obszernym artykule stosunkami Algierji i na końcu swych wywodów przychodzi do przekonania, że Arabów może Francja tylko siłą trzymać przy sobie. „Każdy, mówi urzędowy dziennik, kto jako tako zna Algierję, wie bardzo dobrze o tem, że Arab tak długo nam jest wierny, dopóki nie straci z oczu naszej siły. Najenergiczniej przywódcy kraju korzyli się tylko przed tą siłą. Jednak w dniu, w którym myśleli, że wojska nasze mogły wezwąć polityka europejska na weale inne pole, natychmiast podnieśli sztandar rokoszu. Aby z łatwością wywierać wpływ na Arabów, i aby z wiekowej nieczynności popchnąć ich o jeden krok naprzód, potrzeba ich koniecznie przekonać o naszej potęgze.” Świadcetwo, jakie sam rząd wystawił sobie w powyższym artykule, jest dlań do tego stopnia niekorzystne, że nawet najskrajniejsze stronnictwa nie mogły gorzej ocenić jego stosunku do Arabów.

Wiadomość, podana przez *la France*, jakoby Prusy żądały od paryskiego gabinetu surowych środków przeciw hanowerskim legionistom, nie sprawdziła się do dnia dzisiejszego. Zdaje się, że organ cesarskiej Eugenii miał jakieś ukryte plany, puszczając w świat tę alarmującą bajkę. Dawny redaktor tego dziennika, p. Lagueronniere, przygotowuje dzieło o nowożytnym prawie państwowem, w którym chce złożyć dowody swego dyplomatycznego talentu.

Mówią, że w czasie pobytu w obozie pod Chalons Napoleon III. miał wnieść jakiś bardzo wojowniczy toast na cześć armii, lecz sądzą, że wiadomość ta nie będzie prawdziwą, gdyż w przeciwnym razie usłużny telegram byłby nas z pewnością zapoznał z treścią tego toastu.

Opozycyjne pisma wznowyły się w całej Francji do tego stopnia, że już dziś spodziewają się urzęd w przyszłym parlamencie około 60 członków, należących do opozycji.

Według *la Patrie*, p. Thiers zamysłał przy rozprawach nad budżetem zabrać głos dwa razy. W pierwszym mowie zajmie się on finansami a w drugiej polityką zewnętrzną, przy której to sposobności będzie ocenił politykę pruską i włoską.

L'Epoque pisze: „Pełnomocnik włoski, p. Nigra, oświadczył margrabiemu de Moustier, że zaciągi we Włoszech, jeżeli tylko takowe rzeczywiście się odbywają, są za mało drobne, aby rząd miał na nie zwracać swą uwagę.”

Moskwa. Moskiewskie Wiadomości mówią raz jeszcze o poprawce, wniesionej przez kilku członków Ciała prawodawczego do przyszłorocznego budżetu, w której to poprawce domagają się pp. Pelletan, Juliusz Simon, Delamarre i inni zastąpienia „katedry literatury słowiańskiej,” „katedrami literatur słowiańskich” — bynajmniej nie ukrywają głębokiego przeświadczenia, że sprawa ta, na pozór tak drobna, może jednak raz poruszona,

